Cena pojedynczego egzemplarza 7 groszy
CZWARTEK 20 LIPIEC 1933
WYDANIE DE
ROK II-NR. 197

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Śmierć 31 osób w morzu ognia

Olbrzymi pożar objął obszar 46 kilometrów kwadratowych

Paryż, 19-go lipca.

Oddziały ratunkowe, wysłane na marokański **teren pożaru koło Kenitry**, założyły w miejsce **zniszczonych nowe połączenia telefoniczne.** W ten sposób dotarły **ostatnie wiadomości o przebiegu pożaru.** Według nich, **w pożarze utraciło życie 31 osób**, podczas kiedy **liczba rannych** zdaje się nie być tak wysoką, jak początkowo przypuszczano. **Ogień został we wtorek wieczorem zlokalizowany, a więc niema obaw dalszego rozprzestrzenienia się.** Praca ratownicza **jest bardzo ciężka,** ponieważ płomień w niektórych miejscach **dosięga 50 metrów wysokości.** Przytem **brak jest wody.**

Wypalona przestrzeń wynosi **46 km².**



Litewscy lotnicy Darius i Girenas, którzy wystartowali w Nowym Jorku do Kowna i szczęśliwie przelecieli Atlantyk, znaleźli pod Myśliborzem (Soldin) w Brandenburgji tragiczną śmierć. Samolot rozbił się i obaj lotnicy zginęli. Szczegóły podawaliśmy w telegramach.

Katastrofa samolotu greckiego

6 osób zginęło w falach morza

Ateny, 19-go lipca.

Pocztowy aparat lotniczy linji Aero-Express, który kursuje na linji Ateny — wyspa Rhodos, **zaginął.** Na pokładzie samolotu znajdowały się **4 osoby załogi i dwuch pasażerów.** Na poszukiwania został wysłany grecki **torpedowiec „Phara".** który, krążąc do rana w rozmaitych kierunkach, **nie odkrył żadnego śladu** zaginionego samolotu. Przypuszcza się, że aparat **spadł w pobliżu wyspy Syros** do morzą i utonął. We środę rano szereg aparatów lotniczych wystartowało na dalsze poszukiwania.

Post w drodze do Chabarowska

Moskwa, 19-go lipca.

Z Irkucka donoszą, że **lotnik Post z powodu złych warunków atmosferycznych wystartował dopiero dziś rano o godzinie 7-mej,** według czasu miejscowego, **w kierunku do Chabarowska.**

Start eskadry gen. Balbo

do drogi powrotnej

Chicago, 19-go lipca.

W środę o godzinie 13.45 czasu środkowo europejskiego, generał Balbo, wraz z całą eskadrą **wystartował z Chicago w kierunku do Nowego Jorku**, rozpoczynając **pierwszy etap drogi powrotnej do Włoch.**

Przy wystartowaniu włoskich hydroplanów zebrały się **tłumy publiczności.**

Ostatnia podróż powietrzna

zwłok lotników litewskich

Szczecin, 19-go lipca.

W środę przed południem przybył na lotnisko w Szczecinie **samolot z Królewca**, który zabrał zwłoki **tragicznie zmarłych lotników litewskich.** Trumny okryte **chorągwiami o litewskich barwach narodowych, zanieśli do samolotu na ramionach uczniowie szkoły lotniczej. Po kilku mowach pożegnalnych, samolot wystartował do Kowna.**

Mattern nad morzem Beringa

Moskwa, 19-go lipca.

Według doniesień rosyjskiej polarnej stacji radjowej, amerykański lotnik **Mattern był widziany nad morzem Beeringa.** Spodziewają się, że Mattern **wyląduje dziś na Alasce.**

Powódź w Tyrolu

Innsbruck, 19-go lipca.

Ulewne deszcze spowodowały w dolinie dolnego Innu **powódź**, która największe **szkody wyrządziła** w Rattenbergu; woda na ulicach dosięga 75 cm. **Utonęło 2 ludzi.**

Żydowscy podpalacze przed sądem w Londynie

Miljonowe fortuny wskutek podpaleń

Londyn, 19-go lipca.

Tematem rozmów w Londynie jest **olbrzymi proces przeciwko żydowskiemu „koncernowi podpalaczy"**, Harrisowi, Jarvisowi i towarzyszom. **Sensacyjne były zeznania** głównego oskarżonego i szefa oszukańczej organizacji Harrisa, **który przyznał się do 9-ciu wypadków podpaleń i oszustw asekuracyjnych.** Również fabrykant ubrań Jarvis **przyznał się do wielu podpaleń i oszustw.** „Koncern podpalaczy" składał się z **16-tu osób, które** przez cały szereg lat pracowały bez wszelkich przeszkód a **podpaleniami wielu budynków i innych objektów zdobyły wielomiljonowe fortuny.**

Wzmożona działalność

komunistów belgijskich

Bruksela, 19-go lipca.

W licznych miejscowościach belgijskich napływają doniesienia **o wzmożonej działalności komuinstów,** którzy według wszelkiego prawdopodobieństwa **przygotowują akty terorystyczne.** W miejscowości Hennegau usiłowali **wedrzeć się przemocą** do fabryki tekstylnej i **przeszkodzić w podjęciu pracy.** Wielu robotników dało posłuch wezwaniom komunistycznym.

Krwawa bójka nożowa

w . . . sądzie

Düsseldorf, 19-go lipca.

Trybunał specjalny w Düsseldorfie **skazał** pewnego komunistę **za ugodzenie nożem hitlerowca na 2 lata więzienia.** Po wyroku brat skazanego **rzucił się** na owego hitlerowca, który zeznawał jako świadek **i kilkakrotnie przeciął mu twarz nożem.** Hitlerowca odwieziono do szpitala, a sprawcę do więzienia.



Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

Sprawcy ohydnej zbrodni w Ochojcu ujęci

Podejrzani o morderstwo synowie zamordowanej na wolności

W toku śledztwa w sprawie ponurego morderstwa na osobie 78-letniej staruszki ś. p. Jadwigi Kubistowej w Ochojcu nastąpił sensacyjny zwrot. Wczoraj wieczorem policja wpadła na trop właściwych sprawców.

Okazało się, że morderstwa dokonało czterech młodocianych bandytów, z których jeden pochodzi z Katowic a trzech z Ochojca i Kostuchnej. Bandyci udusili staruszkę i zrabowali 52 zł., poczem podzielili się tym mizernym łupem, który kosztował życie nieszczęśliwej staruszki. Jednego ze sprawców policja aresztowała w ciągu dnia wczorajszego. Przyznał się on do wszystkiego i opisał wspólników zbrodni, którzy zostaną ujęci jeszcze dzisiejszej nocy.

Wobec wyjaśnienia się tajemnicy morderstwa, aresztowani synowie zamordowanej Wiktor i Jan Kubista oraz lokator Norbert Stawiarski zostaną wypuszczeni na wolność.

Nowy szwindel hitlerowski

Jak nas informują, w dn. 20 bm. odbędzie się we Wrocławiu zjazd hitlerowców, na który wyjadą ze Śląska Opolskiego w większej ilości robotnicy, obywatele polscy, zatrudnieni w przemyśle na Śląsku Opolskim. Zjazd ten ma na celu skupienie robotników tych w N. S. B. O., t. zn. Nat. Soz. Betriebsräte Organisation", czyli w narodowo-socjalistycznej organizacji rad zakładowych.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 19 lipca 1933 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto 19,25—19,50, Pszenica 36—37, Jęczmień ozimy 14,75—15,75, Owies 15—15,50, Mąka żytnia 65 proc. 34—35, Mąka pszenna 65 proc. 57—59, Ospa żytnia 10,25—11. Ospa pszenna 10—11, Ospa pszenna gruba 11—12, Rzepak zimowy 31—33, Gorczyca 52—58, Wyka latowa 12,50—13,50, Peluszka 12—13, Łubin niebieski 8—9, Łubin żółty 10—11, Rzepik zimowy 38—39, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna luzem 1,75—2, Słoma pszenna, żytnia, owsiana i jęczmienna prasowana 2—2,25, Siano luźne 4,75—5,25, Siano prasowane 5,25—5,75, Siano nadnoteckie luzem 5,25—5,75, Siano nadnoteckie prasowane 6,25—6,75. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 195 ton, jęczmienia 145 ton, owsa 10 ton, otrąb żytnich 70 ton, rzepaku 52,5 tony, rzepiku 30 ton.

Czwartek 20 Lipca 1933	Dziś: Czesława, Hieron. Jutro: Daniela, Praks. Wschód słońca: g. 4 m. 2 Zachód: g. 20 m. 10 Długość dnia: g. 16 m. 13

KINA:

Katowice: Capitol „Charlie truje Europę" i „W cieniu drapaczy chmur". Casino „Madame Guillotina" i „Mokra parada". Colosseum „Buffalo Bill". Palace „Raj ukradziony". Rialto „Czar jej oczu". Union „Złodzieje hotelowi".

Król. Huta: Apollo „Miłość i hazard" oraz „Jeździec bez trwogi". Colosseum „Szalony karnawał" i „Eskadra straceńców". Roxy „Pogromcy nieba" i „Flip i Flap, ich dole i niedole".

Bielsko: Apollo „Król stepów", Miejskie w Białej „Romanse cygańskie".

RADJO:

Czwartek, 20 lipca 1933 r.

Katowice. 7 Sygnał czasu. 7.20 Muzyka z płyt. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,10 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Muzyka. 15,45 Komunikaty harcerskie. 15,50 Muzyka. 16 Słuchowisko dla dzieci. 16,20 Muzyka. 17 „Współżycie dzieci". 17,15 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 18,15 „Zwiedzajmy północ Polski". 18,35 Koncert kameralny. 19,10 Feljeton sportowy. 19,25 Rozmaitości. 19,40 Feljeton. 20 Koncert. 22 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40 do 23 Muzyka taneczna.

Wrocław, Gliwice. 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 14.20 Płyty. 16,30 Koncert. 20 Pieśni. 21 Święto lata. 22.50 D. c. święta lata.

Morawska Ostrawa. 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10,10 Koncert. 11 i 12,30 Koncert. 14,50 Płyty. 17 25 Muzyka dla dzieci. 19,10 Pieśni. 19,45 Wesoła audycja. 20,15 Płyty. 20,30 Koncert. 21,35 Utwory fortepianowe. 22,15 Koncert.

Śmiały napad na obóz cygański

Wice-król cygański w opałach

W nocy na 19 bm. napadło na obóz cygański, rozbity w Kamienicy, około 13 bliżej nieznanych osobników, którzy zamierzali zdobyć złoty łańcuch 85 cm. długi, wartości 1200 zł., który stanowi odznakę godności wice-króla cyganów Iwana Kwieka.

Bandyci sterroryzowali wice-króla i zrabowali mu 960 zł., 14 dukatów austrjackich oraz wymieniony łańcuch.

Dochodzenia wstępne wykazały, że napady dokonali cyganie z innego obozu. Policja aresztowała kilka osób, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo trzymane są w tajemnicy.

W Katowicach mieszka 7000 żydów

Ciekawa statystyka

Według statystycznych danych w ciągu ostatnich 6 miesięcy w Wlk. Katowicach wzrosła liczba zamieszkałych w Katowicach obywateli żydowskiego wyznania w następujący sposób:

I tak wynosiła liczba zamieszkałych w Katowicach obywateli wyznania mojżeszowego w dniach: 1 stycznia 1933 r. 6.556 osób, 1 lutego — 6.605 osób. 1 marca — 6.692 osób, 1 kwietnia — 6.757 osób, 1 maja 6.692 osób, 1 czerwca — 6.889, 1 lipca — 6.967 osób, czyli o 411 osób więcej, aniżeli w dniu 1 stycznia 1933 r. O ile zaś chodzi o porównanie z dniem, w którym dokonano w 1931 r. spisu ludności na Górnym Śląsku, liczba zamieszkałych na Śląsku Górnym żydów wzrosła z 5.935 żydów na 6.967 w dniu 1 lipca br., czyli, że ogółem w tym czasie przybyło do Wlk. Katowic 1.032 żydów.

Charakterystycznem jest, że od 1931 r. do 1 lipca br. najwyższy procent przybyłych do Katowic obywateli odnosi się do żydów. Wynosi on około 70 procent.

Hitlerowski prowokator pod kluczem

Niepoczytalne wybryki obywatela niemieckiego

W dn. 18 bm. o godz. 13.30 przytrzymano w Niedobczycach, w pow. Rybnickim, obywatela niemieckiego Karola Dryszla, ostatnio zamieszkałego w Plauen, pow. Potsdam, a pochodzący z Gogołowa, pow. Rybnik, który w dn. 15 bm. w gospodzie brata swego Maksymiljana Dryszla w Niewiadomiu miał oświadczyć m. in., że „w krótkim czasie polski Górny Śląsk będzie obsadzony przez Hitlera", oraz, że „narazie Hitler i jego ludzie muszą oczyścić Austrję a jak tam będą gotowi, to polski Górny Śląsk będzie przez Hitlera zabrany".

Karol Dryszel przyjechał do Niewiadomia w dn. 15 bm. i z radości, że oglądał znowu swój kąt rodzinny, zalał się tak serdecznie, że wygadał wszystko to, co czuł w swem sercu. Dryszla odstawiono za „szczerość" do aresztów.

Tłum stanął w obronie przemytników

Burzliwe zajście w Łagiewnikach

W dniu 18 bm. o godz. 19 funkcjonarjusze Śl. Straży Granicznej wspólnie z urzędnikami celnymi w Łagiewnikach pod Bytomiem przytrzymali na zielonej granicy w życie między szybem „Redensblick" a przejściem granicznem w Łagiewnikach 7 młodych przemytników, liczących od 8 do 14 lat, w chwili, gdy usiłowali przemycić z Niemiec do Polski sardynki, pomarańcze i rodzynki.

W czasie doprowadzenia chłopców na komisarjat Straży Granicznej w Łagiewnikach zebrał się przed komisarjatem tłum, liczący około 1.000 ludzi, domagających się stanowczo i wśród głośnych okrzyków zwolnienia młodocianych przemytników. Wobec tego, że funkcjonarjusze Straży Granicznej nie mogli sobie dać rady z nacierającym na komisarjat tłumem, wezwali pomocy policji, która po przybyciu na miejsce zajścia, użyła pałek gumowych i rozpędziła tłum. Strażnicy graniczni oddali kilka strzałów na postrach w kierunku tłumu.

W rezultacie przytrzymano niejakiego Franciszka Goja z Łagiewnik, ojca jednego z młodocianych przemytników i niejaką Paulinę Cebulkową z Król. Huty, którzy rzekomo podburzali tłum do ekscesów przeciw strażnikom granicznym.

Zajście to wywołało w Łagiewnikach zrozumiałe poruszenie oraz ożywione komentarze.

W kilku słowach

— W dniu 19 bm. popołudniu przytrzymano w Katowicach w Kinie „Palace" przy ulicy Mielęckiego na gorącym uczynku kradzieży elektromontera L. Nierobisza (!) z Katowic (Piłsudskiego 21). N. odstawiono do aresztu.

— Naczelna dyrekcja „Wspólnoty Interesów" zgłosiła do kom. demob. wniosek o redukcji 214 robotników z kopalni „Dębieńsko" w pow. Rybnickim i z kop. „Ferdynand" 29.

Sport na Śląsku

GARKAWIENKO KAPITULUJE PRZED NELSONEM GRABOWSKIEGO

Do najciekawszych walk wtorkowych należało spotkanie pomiędzy Garkawienką a Grabowskim, które zakończyło się po 33 min. walce poddaniem się Garkawienki z nelsona.

Miazio w spotkaniu z Bielewiczem uległ w 17 min.

Kwariani zremisował z Szczerbińskim, przyczem K. stracił sympatję publiczności, gdyż walczył w sposób bezwzględny.

Sztekker zdaje się znajduje się w rewelacyjnej wprost formie, albowiem ambitnego Czecha Wielocha, mistrz Polski pokonał w przeciągu 1 min. Krauzer nie rozegrał walki z brutalnym Polisem.

I. F. C. KATOWICE — DIANA KATOWICE

W nadchodzącą niedzielę spotkają się po długiej przerwie znowu powyżsi dwaj starzy rywale. Do spotkania tego staną obie drużyny w swych najsilniejszych składach. IFC. będzie znowu grał bez graczy zdyskwalifikowanych. Początek o godz. 18 na boisku KS. Diana. — Przedtem zawody rezerw i juniorów.

TAJEMNICZY ZAPAŚNIK WYZWAŁ GRABOWSKIEGO DO WALKI

Do kierownictwa zapasów nadszedł list. Jakiś tajemniczy zapaśnik, który nie chce wyjawić swego nazwiska, żąda wyznaczenia mu walki z Grabowskim i to bezwłocznie. Nieznajomy zapowiada, iż dziś przybędzie do Katowic i zgłosi się do Cyrku Sportowego. Dzisiejszy program walk zapowiada się niezwykle interesująco. Sztekker walczy z Polisem. Duże zainteresowanie budzi spotkanie Grabowskiego z Krauzerem. Szczerbiński staje do decydującej walki z Kwarianim. Miazio walczy z mistrzem świata Raago. Specjalne zaś zainteresowanie budzi walka decydująca pomiędzy Bielewiczem a potężnym Niemcem Koehlerem.

Początek zapasów o godz. 20.30.

KS. „26" GISZOWIEC

podaje do wiadomości, że na odbytem nadzwyczajnem walnem zebraniu w dniu 2 bm. weszli w skład ścisłego zarządu, jako: prezes — Labus Witkor, sekretarz — Winkler Henryk, skarbnik — Rączka, naczelnik sportu — Ogaza Józef. Wszelką korespondencję należy przesyłać na ręce sekretarza p. Henryka Winklera w Giszowcu, ul. Ogrodowa 2.

Sensacyjny wieczór w Cyrku sportowym. Sztekker remisuje z Grabowskim.

Zapowiedź spotkania Sztekkera z Grabowskim, wywołała tak wielkie zainteresowanie, iż Syrk Sportowy okazał się za ciasny.

Walka była bezwzględna i bezpardonowa. W tych warunkach szczególnie trudne zadanie miał arbiter p. Brański, który mitygował powaśnionych zapaśników. Publiczność podzieliła się na dwa obozy, zwalczając się wzajemnie głośnemi okrzykami.

Więcej w ofenzywie był Grabowski i mistrz świata z trudem parował na jego ataki. Wynik walki po 21 min. remisowy.

Polis w spotkaniu z Szczerbińskim został zdyskwalifikowany w 16 min.

Sympatyczny Miazo uległ w nelsonie Koehlerowi już w 8 min.

Walka Garkawienki z Kwarianem, dała wynik remisowy.

W wiele emocji obfitowało spotkanie remisowe eliminacyjne pomiędzy Krauserem a Bielewiczem.

Krauser zwyciężył w 27 min. tylnym pasem.

Odpowiedzi redakcji

„Meteor". Należność za wodę płaci się według punktów, przyczem tak za dorosłą osobę, jak i za 1 izbę liczy się po 1 punkcie. Z ilu więc osób składa się rodzina i z ilu izb składa się mieszkanie, za tyle punktów wody należy regulować rachunek. Ile zaś kosztuje 1 punkt za wodę poinformuje Pana miejscowy urząd gminny. Wyższych kwot ponad ustaloną, gospodarzowi nie wolno pobierać.

X. Y. z Mikołowa. Fe! wstydź się pan. Pisze Pan długą korespondencję na 3 stronach o wrażeniach z wycieczki, każe Pan ją czytać redaktorowi, zabiera mu Pan drogi czas i wkońcu zamiast wyraźnego podpisu umieszcza Pan jakiś zygzak. Tak nie można robić. Każdy człowiek winien posiadać cywilną odwagę i umieć w razie czegoś przyjąć odpowiedzialność na siebie. Nie umieścimy.

Austrja zwróci Habsburgom majątek i tytuły rodowe

Sensacyjna wiadomość dziennika budapeszteńskiego

Dziennik budapeszteński „Ujzag“, zbliżony do kół legitymistów przyniósł **sensacyjną wiadomość** o zamierzonem przez rząd austrjacki **nowem uregulowaniem sprawy majątku Habsburgów i chęci wypłacenia im odszkodowania.** W związku z tem wiedeński dziennik „Telegraph“ otrzymał z urzędowych kół informację, że wiadomość dziennika budapeszteńskiego **nie jest ścisła.** Kwestja ta **nie jest w tej chwili aktualną.** Wiadomem jest, że partja chrześcijańsko-socjalna **domaga się uregulowania** sprawy majątku Habsburgów w **sposób kompromisowy** dla interesu państwa, biorąc przytem pod uwagę stronę prawną prawa własności prywatnej. Rząd jednak nie uczynił żadnych kroków w tej sprawie. Będzie ona załatwiona, podobnie jak i **sprawa zwrotu tytułu rodowego,** dopiero reformą, co może nastąpić dopiero w czasie przewidzianym.

Gwałtowne burze w Kieleckiem

Wezbrane wody zalały pola i domy

Z Kielc donoszą:

Skutkiem **ulewnych deszczów** wezbrana woda na Pilicy **zniosła most,** znajdujący się na szosie Pilica—Wolbrom. Woda **zalała** również budynek sejmiku olkuskiego i **zerwała na pewnej przestrzeni** szosę Pilica—Złożenie.

Nad Chmielnikiem i okolicą w powiecie Stopnickim przeszła **burza z piorunami i ulewą,** która **zniszczyła kilka mostów i poprzerywała groble u stawów.** Wezbrane wody zalały niżej położone mieszkania, tak, że w niektórych wypadkach straż pożarna zmuszona była wypompować wodę z mieszkań i piwnic. We wsi Śladków **piorun uderzył w dom** Stanisława Radnika i zabił jego żonę i 3-letnia córkę. Wzniecony piorunem **pożar zniszczył dom** i zabudowania gospodarskie. We wsi Chomontówek, skutkiem uderzenia pioruna, **zabita została pasterka.**

Pożar w fabryce Jarocińskiego w Łodzi

Z Łodzi donoszą:

Nocy ubiegłej wybuchł **groźny pożar** w 3-piętrowym **budynku fabrycznym** firmy St. Jarociński. Na miejsce pożaru przybyło **5 oddziałów** straży pożarnej w chwili, gdy **ogień objął już parter i pierwsze piętro budynku.** Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona. Gaszenie ognia **trwało do rana.** Ogień strawił parter oraz pierwsze i drugie piętro budynku fabrycznego, gdzie znajdowała się **duża ilość maszyn.**

Pożar teatru w Tyrolu

Zbrodnicza ręka podłożyła ogień

Z Rosenheim donoszą:

Słynny tyrolski teatr widowisk pasyjnych w Erl, w pobliżu bawarskiej granicy. **spłonął minionej nocy.** Ponieważ sala teatralna **była zbudowana z drzewa, pożar szybko się rozprzestrzenił i po kilku godzinach, z teatru pozostały tylko zgliszcza.** Tyrolskie straże pożarne **były wobec pożaru bezsilne.** Nie udało się **niczego uratować,** kulisy i garderoby spłonęły doszczętnie. **Szkody są olbrzymie.** Przypuszcza się, że **ogień został podłożony.**

Narazie portrety wracają

Z Berlina donoszą:

Dekret państwowy z 18-go lutego 1920, na podstawie którego ze wszystkich budynków państwowych zostały usunięte portrety Wilhelma II i emblematy cesarskie, został uchylony. W związku z tem pruski minister spraw wewnętrznych rozesłał podwładnym urzędom okólnik, w którym naznaczył, że obecnie nic nie stoi na przeszkodzie w zawieszeniu a ścianach biur portretów Wilhelma, względnie ustawienia popiersi albo posągów Wilhelma lub innych członków rodziny Hohenzollernów.

Nowa fala obław i aresztowań

komunistów w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Tempo ustawicznych **rewizyj i aresztowań nie uległo** bynajmniej w ciągu 6-ciu miesięcy jakiemuś **zahamowaniu.** Z Turyngji i Westfalji donoszą **o nowych masowych obławach i aresztowaniach,** w których wyniku ujawniły się **komunistyczne zapasy broni.** I tak w starej kopalni „Gera“ znaleziono **arsenał, składający się z 250 karabinów** i amunicję oraz **wielką ilość granatów ręcznych.** W Hammeln nad Wezerą, sprowadzona przez szturmówki hitlerowskie policja, **stoczyła z komunistami formalną potyczkę ogniową. Po obu stronach są ranni.** Jeden komunista **został zabity.** Samochód, w którym uciekali komuniści, został w pościgu **przedziurawiony gradem kul** i wpadł do przydrożnego rowu, rozbijając się. Tym sposobem znajdujący się w nim komuniści dostali się w ręce policji.

Eksplozja nafty na krążowniku hiszpańskim

Z Madrytu donoszą:

Na wielkim hiszpańskim krążowniku „Mendez-Nunnes“, zakotwiczonym przed Cadiz, wydarzyła się **eksplozja zbiornika naftowego.** Maszynista poniósł śmierć. **a trzech ludzi z załogi zostało ciężko rannych.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Sąd Najwyższy w Warszawie wydał ostatnio orzeczenie, z którego wynika, że pracodawca nie może odwołać pracownika z udzielonego mu urlopu. W związku z tem brak zgody pracownika na przerwanie urlopu nie może być uznany za ważną przyczynę do zerwania umowy o pracę z winy pracownika.

•

— Agencja „Pid“ donosi, że w okolicy Będzina i Gór Świętokrzyskich podjęta została eksploatacja glinki ogniotrwałej, której podkłady odkryte zostały ostatnio przez państwowy instytut geologiczny. Glinka ta — dotąd sprowadzana z Czechosłowacji — ma wielkie znaczenie przy wyrobie materjałów technicznych.

•

— W sprawie pożyczki angielskiej elektryfikacyjnej twierdzą, w kołach gospodarczych, że obecne rozmowy wiceministra Koca w Londynie tyczyć się będą dalszych jeszcze pożyczek inwestycyjnych dla kolei. Mówi się mianowicie o możliwości objęcia przez Anglików budowy kolei Warszawa — Radom, która to linja byłaby w całości linją zelektryfikowaną.

•

— Policja warszawska dokonał licznych rewizyj w lokalach partyjnych „Poalej-Sjon“ lewicy oraz organizacjach związków zawodowych, pozostających od silnym wpływem wspomnianej partji. Pozatem aresztowano 37 osób. Aresztowania te spowodowane zostały pertraktacjami tej organizacji z partją komunistyczną w celu połączenia obu partyj.

•

— Jak donoszą z Konstantynopola, Trocki otrzymał od rządu francuskiego pozwolenie na osiedlenie się we Francji. Zamieszka on wraz z rodziną w Bordeaux.

•

— W kołach finansowych Stanów Zjednoczonych komentowana jest żywo zapowiedź wielkich transakcyj towarowych ze związkiem sowieckim. Korporacja rekonstrukcji finansowej rozważa obecnie projekt sfinansowania sprzedaży Sowietom miljona bel bawełny dla przeróbki w przędzalniach sowieckich.

•

— Amerykański „nadgabinet“ aby przeprowadzić w zupełności program rządowy, jest zdecydowany zarządzić bojkot tych wszystkich firm i przedsiębiorstw, które stawić zechcą opór zarządzeniom, zmierzającym do skrócenia czasu pracy przy równoczesnem podwyższeniu zarobków.

•

— Zbiegły i poszukiwany przez policję bankier Harriman powrócił do kliniki taksówką, której szofer oświadczył, że Harriman w przemoczonem ubraniu zawołał na niego nad brzegiem Hudsonu.

•

— Amerykański podsekretarz stanu w departamencie skarbu Philips oświadczył, że wznowienie rokowań w sprawie długów wojennych, należnych Ameryce, nie jest spodziewane wcześniej, jak w pierwszych dniach września.

Zaproszenie

Adelaida wróciła bardzo przejęta do domu, jeżeli „domem“ nazwać małe mieszkanie, złożone z dwóch niewielkich pokojów z kuchnią na granicy Batignolles i Epinettes.

Adelaida była tęgą dziewczyną, o rumianej twarzy. Nosiła okulary jedynie z potrzeby, a nie ze snobizmu. Nie odznaczała się specjalnym urokiem i o ile pamiętała, żaden mężczyzna nigdy nie zwrócił na niej baczniejszej uwagi.

— Coś ci powiem, mamo — rzekła, zdejmując kapelusz. — Może źle zrobiłam, ale zaprosiłam p. Niaux do nas na śniadanie na przyszłą niedzielę.

Pani Saffier, blada zazwyczaj, zaczerwieniła się do tego stopnia, że co do rumieńców przez chwilę współzawodniczyć mogła z córką.

— A zatem — rzekła — sprawa załatwiona. Cieszy mnie to dla ciebie, moja biedaczko.

Adelaida, tłumiąc uśmiech triumfu, miała minę szczęśliwego gracza, gdy mówi: „Dajcie mi spokój! Wcale mi się tak nie wiedzie, jak wam się zdaje“.

— Na nic nie liczę, rzekła, z naciskiem na słowa „na nic“. — Chodzi mi głównie o to, byś nie miała mi za złe, że prosiłam go na niedziele. Wiesz, kim jest ponieważ od dwóch tygodni już mówię ci o nim. Jest bardzo sympatyczny naprawdę. A ja też jestem „niczego“... Przyznaję wprawdzie, że wszystkie moje koleżanki biurowe są ładniejsze ode mnie. Ale wyobraź sobie, że odzywa się do nich tylko w kwestjach urzędowych. Od kąd przybył ze swojej prowincji, szczerze rozmawia tylko ze mną, niewiele — coprawda — ale zawsze... Zmuszony jest mieszkać w hotelu, często wspomina, że to rzecz niewesoła, nudzi się w Paryżu, zwłaszcza w święta, bo nie zna tutaj nikogo...

— Biedak! — rzekła pani Saffier. — Dobrze zrobiłaś, zapraszając go.

Już tegoż wieczora, przy skromnym jak zwykle obiedzie, zaczęły układać jadłospis na przyjęcie p. Niaux. Oczywiście nie należały do osób bogatych, ale pierwsze gotowe były oburzyć się, gdyby im powiedziano, że są biedne. Towarzystwo kolei żelaznych wypłacało p. Saffier połowę emerytury, do której miałby prawo jej mąż, zabity jako ofiara obowiązku służbowego. Adelaida zaś zarabiała do tysiąca franków na miesiąc. Jak wszyscy drobnomieszczanie, panie Saffier także umieściły swoje oszczędności w obligacjach pewnych o stałej rencie. Wino piły tylko w niedziele, i tylko dnia tego jadły mięso. Wydatki ich były skrupulatnie, co do grosza, obliczone na przeciąg całego miesiąca; wiedziały również zgóry, ile dołączą do swych oszczędności. Jednak wobec wyjątkowych warunków nie należało wahać się z wydatkami.

— Jeżeli wyjdę zamąż — rzekła Adelaida — jakkolwiek wcale na to nie liczę — nie chciałabym rozstawać się z tobą. Zresztą niema o czem mówić; jak czytam z ogłoszeń, trudno dziś o mieszkania poniżej sześciu do siedmiu tysięcy.

— A gdyby mąż twój tego zażądał? — zapytała pani Saffier, siląc się na uśmiech finezyjny.

— W takim razie — skrzywiła się Adelaida — nie zgodziłabym się wyjść zamąż.

— Co znowu, moje dziecko! Zastanów się dobrze. Jest przeznaczeniem każdej kobiety stworzyć sobie domowe ognisko. Ułożyłoby się to jakoś. A dla małżeństwa ze sfery urzędniczej — o ile poślubisz urzednika. — sześć tysięcy franków stanowi wydatek za wielki. Jestem przekonana, że mąż twój chętnie zamieszkałby z nami. Dwa pokoje z kuchnią wystarczą dla trzech osób w dzisiejszych czasach.

Jakkolwiek pani Saffier nie była mistrzynią sztuki kulinarnej, umiała pomimo to przyrządzić kilka smacznych potraw, choć wyszła z wprawy.

Po dwudniowem wahaniu się co do jadłospisu, ustaliła go wkońcu w sposób następujący: różne przekąski, muszelki z móżdżkiem, pieczeń cielęca z sałatą, ser, ciastka owocowe, wino zwykłe i wino lepsze, w postaci butelki burgunda.

Adelaida udzieliła aprobaty matce, a gdy ta zajęta była po południu, w sobotę przygotowaniami kulinarnemi, sama zajęła się sprzątaniem obu pokojów. Wszystko w nich lśniło czystością i świeżością, jak słońce wiosenne.

Szczęśliwej niedzieli, zamiast pójść do kościoła, jak zazwyczaj o dziesiątej, wysłuchały rannej mszy o siódmej. Ranek dłużył im się ogromnie do przyjścia p. Niaux, który zjawił się gdy zegar wydzwaniał południe.

Otworzyła mu p. Saffier i objawiła mu swoje zadowolenie z poznania go. Zkolei p. Niaux oświadczył, że p. Adelaida była „najmilszą“ z koleżanek i kolegów biurowych.

Rozmowa przy stole toczyła się, naturalnie o tych „kolegach“. P. Adelaida zlekka zdenerwowana, ze swadą udzielała mu szczegółów, które przyjmował, kiwając głową.

Stwierdziła w duchu, żeb ył nietylko najuprzejmiejszym, ale i najbardziej dystyngowanym ze wszystkich. Co do wieku taksowała go na lat trzydzieści najwyżej Nie ośmieliła się zagadnąć go wprost, tem bardziej, że nic nie mówił o sobie.

Pani Safier zyskała moc komplementów za swoją sztukę kucharską, co wprawiło ją w zaambarasowanie. Twierdziła, że posiłki domowe są główną dodatnią stroną posiadania własnego mieszkania.

— Niestety, dziś trzeba się namęczyć by znaleźć mieszkanie w przystępnej cenie, — dodała.

— Takiego szukam właśnie — rzekł lakonicznie, bez dalszych tłumaczeń.

— Kto szuka, ten znajdzie — oświadczyła. — W naszem mieszkaniu pomieścićby się można nawet we troje, zupełnie swobodnie.

— Naturalnie, proszę pani. Dla mnie znającego tylko hotel, w Paryżu mieszkanie pań wydaje się prześliczne.

Och! prześliczne, — rzekła Adelaida. — Jest pan bardzo uprzejmy.

— Uprzejmością było zaprosić mnie — oddał komplement.

Kilkakrotnie zostawiali sami, we dwoje. I wówczas podziwiała takt jego, gdyż rozmawiał z nią tak, jak w obecności matki.

Około drugiej przy pomocy burgunda, kawy i likierów, zawarty został pakt przyjaźni. Pani Saffier oświadczyła, że Adelaida według wszelkiego prawdopodobieństwa wyjdzie zamąż.

— Jestem o tem przekonany przy wielkich zaletach p. Adelaidy — rzekł p. Niaux. — Poproszę panią...

Co miał zamiar powiedzieć? Czy... „o jej rękę“ Nie zauważył ich wzruszenia. Dokończył spokojnie:

... O pozwolenie zapalenia cygara.

— Ależ proszę pana! Adelaida bardzo lubi zapach cygara.

Około trzeciej zaczął się żegnać tłumacząc się z długiej wizyty.

Daremnie prosiły go o zostanie jeszcze. Wychodząc, już na progu, rzekł:

— Dziękuję paniom raz jeszcze. Z chwilą, gdy znajdę odpowiednie mieszkanie, i żona moja będzie mogła przyjechać z naszemi rzeczami, będziemy mieli zaszczyt zaprosić panie do nas. Do widzenia paniom.



176)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski ożenił się z Hortensją Dubelle, wychowawczynią swej córki. Po ślubie książę dowiedział się od pierwszego jej męża Bertranda, że Hortensja była ladacznicą i morderczynią, więc ją chce wypędzić od siebie. Wtedy Hortensja przypomina księciu, że i on zamordował swą kochankę Esterkę i pod groźbą zdrady tajemnicy namawia go do podstępnego zamordowania Bertranda. Książę Sułkowski więc wzywa podstępnie Bertranda w nocy do parku i tam uderzeniem młotem powala go na ziemię.

*

Przez kilka minut panowała głucha cisza. Książę wciąż jeszcze trzymając młot w ręku, drżał na całem ciele i wytężał słuch z zapartym w piersi oddechem. Potem w krzakach zaszeleściło. Wyszła z nich Hortensja. W cieniach nocy twarz jej rysowała się niewyraźnie. Zwinnie, jak jaszczurka, przybiegła do księcia.

Uklękłszy na ziemię, przyłożyła ucho do twarzy leżącego na ziemi Bertranda.

— Brawo, Kazimierzu! — szeptała. — Dzielnie się spisałeś! — Jeszcze się rusza; tem lepiej dla nas.

Błyskawicznym ruchem sięgnęła ręką do kieszeni Bertranda i wyjęła z niej najprzód list, pisany przez księcia Sułkowskiego.

— Weź go, a zniszcz jaknajprędzej! — szeptała do księcia, podając mu list. — Niczego więcej nam nie potrzeba, jak tylko tego, żeby list nas zdradził, gdyby go kto znalazł.

Potem dalej jeszcze szperała po kieszeniach ogłuszonego Bertranda. Tak samo jak list, wyjęła także pugilares, w którym znajdowały się papiery legitymacyjne. Hortensja także pugilares oddała księciu.

— A teraz daj mi powróz! — szepnęła, przekonawszy się poprzednio, że Bertrand nie miał już przy sobie żadnych papierów, z których możnaby stwierdzić tożsamość umarłego.

Książę uklęknął również. Jeszcze drżały mu ręce, gdy zakładał pętlę na szyję Bertranda, podczas gdy Hortensja dźwigała ciało ogłuszonego. Potem oboje zanieśli Bertranda pod najbliższe drzewo, które już po południu wyszukali jako najodpowiedniejsze do zamierzonego celu.

— Nigdybym nie myślała, że taki ciężki!

Tylko tyle powiedziała Hortensja. Nie znalazła ani jednego słówka współczucia lub żalu!

Przyszedłszy pod drzewo, książę przywiązał powróz wraz z ogłuszonym Bertrandem na najbliższej gałęzi. W tej chwili księżyc wynurzył się z po za chmury, a w jego bladem świetle przedstawił się straszny widok.

W tem oświetleniu cera Bertranda była zielonkawa. Język miał wywieszony. Wydawało się, jakoby wisielec z rozpaczy sam targnął się na swoje życie! Hortensja jeszcze raz go obejrzała.

— Nie żyje! — szepnęła z djabelską radością, gdy wróciła do księcia. — Niema go, już z nim koniec! Już pary z ust nie puści i szkodzić nam nie może. Chodź!

Pociągnęła księcia za sobą. Książę był nawpół przytomny. Mniej go wzruszała ohydna zbrodnia, jaką popełnił, jak rola, jaką przytem odegrała Hortensja. Pomyślał sobie bowiem, że Hortensja z tą samą zimną krwią i obojętnością, z jaką zwabiła do siebie i zadławiła na śmierć Jana Coupeau, pomagała także zawieszonemu obecnie na drzewie wisielcowi przy pakowaniu i usunięciu kosza z trupem.

Gdy oboje wrócili do pałacu, książę z natężeniem wszystkich zmysłów nadstawiał uszu. Cisza panowała niezmącona.

— Dobrze, że już po wszystkiem — mamrotał zwrócony do Hortensji. — Nikt nas nie spostrzegł. Tajemnicza zasłona pokrywająca nasz czyn, pozostanie równie niezgłębioną, jak mroki nocne, które go wydały. Potem pozwolił zawlec się Hortensji do sypialni, gdzie paliła się lampa, zasłonięta różowym abażurem.

Tu dopiero książę przyszedł zupełnie do siebie. Znużony i wycieńczony z wzruszenia, opadł na posłaniu. Nazajutrz rano oboje byli bardzo rozdrażnieni i niespokojni. Teraz wykazać się musiało, czy zbrodniczy ich zamach udał się w wszelkich szczegółach. Nie zawiedli się w oczekiwaniu. Właśnie usiedli do śniadania, gdy wszedł kamerdyner z bardzo poważną miną.

— Przepraszam waszą książęcą mość, że muszę donieść nieprzyjemną nowinę, — powiedział. — W nocy zdarzyło się coś niemiłego.

Książę tak samo, jak Hortensja, oczywiście natychmiast odgadli, o co chodziło. Oboje jednak udawali zdumionych.

— Coś niemiłego? Czy złodzieje zakradli się do pałacu, lub coś podobnego? — zapytał się książę.

— A nie, miłościwy książę — odpowiedział kamerdyner — tylko w nocy znaleziono w parku trupa. Jakiś obcy, nieznajomy człowiek, wybrał sobie park na miejsce samobójstwa. Ogrodnik znalazł dziś rano wiszącego na drzewie, zesztywniałego wisielca!

Hortensja krzyknęła i udawała, jakoby ze wzruszenia miała zemdleć. Książę spojrzał na kamerdynera wzrokiem niechętnym.

— Mógłbyś sobie wybrać stosowniejszą porę do opowiadania podobnych nowinek — mówił książę z gniewem. — Widzisz przecie, że wystraszyłeś księżnę.

— Prawdopodobnie — mówił książę dalej, zwrócony więcej do Hortensji, która powoli przychodziła do siebie — jestto ten drab, który wczoraj był u mnie, i chciał skorzystać z mojego nastroju weselnego. Żebrak ten chciał mnie nabrać porządnie, bo żądał niemniej i nie więcej, tylko trzydzieści tysięcy guldenów. Ponieważ mu ich odmówiłem, więc groził samobójstwem. Nie wierzyłem, żeby swą groźbę tak prędko w czyn zamienił a nadto, żeby był tak bezczelnym i zabił się w moim parku.

Po tych słowach, które miały służbę wywieźć w pole, zwrócił się książę do kamerdynera:

— Czy nie stwierdzono jeszcze jego osobistości?

— Nie jeszcze, miłościwy książę, bo nie znaleziono przy nieboszczyku papierów, ani innych dokumentów.

Książę skinął głową.

— A więc proszę donieść policji, żeby nieboszczyka zabrała i pochowała. Ja z tą sprawą nie chcę mieć nic do czynienia.

Służący ukłonił się i wyszedł. Książę zaś i Hortensja spojrzeli znacząco na siebie, gdy drzwi się za nim zawarły. Oboje byli przekonani, że im się sprawa udała i że nie potrzebowali już obawiać się Bertranda Bordenave.



Zdrożony usiadł na kamieniu milowym

XCI.
W OJCZYSTYCH STRONACH.

Długa nieobecność Klimczoka stała się powodem niemałego kłopotu w obozie zbójców. Z początku pocieszano się, że Klimczok nie mógł wrócić na czas do obozu z powodu interesów lub w najgorszym razie wskutek jakiegoś drobnego wypadku. Z czasem jednak, gdy naczelnik nie wracał jeden dzień i drugi, zaczęto lękać się o niego coraz bardziej.

Czy wpadł w ręce żandarmów? Lub czy go może znienacka dosięgła kula zdradziecka, jakiego podstępnego łotrzyka, który chciał pozyskać wyznaczoną na głowę Klimczoka nagrodę.

Gdy minął już dzień trzeci, a Klimczoka jeszcze widać nie było, zabrali się zbójcy na naradę. Wynikiem tej narady było postanowienie, aby natychmiast wysłać na wszystkie strony zaufanych ludzi, którzy mieli się wywiedzieć, gdzie ukochany naczelnik przebywa. Niepokój zbójców był tem większy, ponieważ uważali, że nieobecność Klimczoka stała w związku z Mirkiem. W tem mniemaniu utwierdziła ich jeszcze ta okoliczność, że zdrajca nie pokazywał się w obozie. Obawiano się więc słusznie, że Mirko dopuścił się wobec Klimczoka jakiego czynu haniebnego podobnie, jak wobec Agaty. Nie było nawet wykluczone, że Mirko zdradził naczelnika i wydał go w ręce żandarmów, chcąc zasłużyć na nagrodę. Biada mu, gdyby to uczynił i wpadł w ręce zbójców. Byliby w takim razie rozstrzygnęli sprawę na krótkiem toporzysku i powiesiliby go na suchej gałęzi. Szczególniej obawiali się bliżsi przyjaciele Klimczoka. Obawa ta wzmogła się jeszcze, gdy do Kamienic wysłany zbójca, wrócił z wiadomością o napadzie, jaki chłopi pod dowództwem Mirki wykonali po południu na Agatę, a następnego wieczoru na Klimczoka. Wieść, jaką przyniósł posłaniec, potwierdziła obawę zbójców o Klimczoka, dostarczyła jednak pożądanej pewności, że Klimczok uszedł przed napaścią szczęśliwie.

Mimo to lękano się o dalsze losy Klimczoka, szczególnie, że posłaniec tyle tylko mógł się wywiedzieć, że Klimczok opuścił Kamienice jeszcze tego samego wieczoru. Co się później stało z naczelnikiem, posłaniec nie umiał powiedzieć.

Do najpierwszych, którzy zgłosili się sami, chcą osobiście zasięgnąć wiadomości o naczelniku, należał Jan Helmfeld.

— Muszę go odnaleźć, a choćby siedział w więzieniu, uwolnić! — mówił Jan do towarzyszów. — Albo wrócę razem z naczelnikiem, albo też nie ujrzycie mnie więcej przy życiu. Teraz nadarza mi się może sposobność, że mogę odpłacić się za to, co naczelnik uczynił dla mnie, gdy siedziałem w Bielsku w więzieniu!

Towarzysze nie zadawali sobie mozołu, żeby go powstrzymać. Wiedzieli oni dobrze, że mogli liczyć nietylko na jego odwagę, lecz także na roztropność i stanowczość.

Jan Helmfeld wyruszył z obozu natychmiast. Zaraz udał się do Kamienic. Nie chcąc być poznanym, musiał zachować wszelkie środki ostrożności. Ponieważ nie wiedział, do kogo się udać, niczego się też o pobycie naczelnika nie dowiedział. Mimo to nie upada na duchu. Ta sama już bowiem okoliczność że dotąd nie dowiedział się nic pewnego o Klimczoku, wzbudzała w nim pewność, że naczelnika przynajmniej nie schwytano. Gdyby go bowiem pochwycono i odprowadzono do Bielska, każde dziecko na ulicy mówiłoby o tak ważnem zdarzeniu. Jeżeli więc Klimczok nie padł od zdradzieckiej kuli i jeżeli nie spotkało go jakie nieszczęście, żyć i ukrywać się gdzieś musiał.

Ale gdzie. Niestrudzenie wczesnego rana był w drodze. Z początku szczęście mu nie sprzyjało. Ponieważ nie chcąc zwracać na siebie uwagi, nie zabrał z sobą konia, tylko wszędzie szedł pieszo, nie daleko też zaszedł. Zdrożony usiadł na kamieniu milowym a słonko zionęło żarem. Było już po drugiej popołudniu, a Jan od rana jeszcze nic nie miał w ustach. Wśród spiekoty zdawało mu się, że i teraz jeszcze nie znajdzie cienistego schronienia, gdzieby mógł wypocząć.

Zdaleka pobłyskiwały czerwone dachy wśród ciemnej zieleni, a nad całem tem otoczeniem górowała wysoka wieża kościoła. Był to Lipnik. Chłopcem będąc, jak często bawił się tam z dziećmi! Z powodu jednak niebezpiecznego sąsiedztwa z Helmfeldem, nie mógł pójść do wsi, bo łatwo mogło się zdarzyć, że ten, lub ów mieszkaniec Lipnika poznałby młodego barona z Helmfelde, choć Jan oddawna już w Lipniku nie był. (Ciąg dalszy nastąpi).

Wyrok w głośnym procesie sacharynowym

Żmigrod i Saper skazani na 2 lata więzienia i 2365920 złotych grzywny

W dn. 18 bm. rozprawa przeciw Lejzorowi Żmigrodowi i tow. przed Sądem Okręgowym w Katowicach trwała od godz. 16 do 19 bm. godz. 2 rana. W nocy wygłosił swe przemówienie prokurator r. Stankiewicz oraz obrońcy, pozatem jeszcze przemawiał rzecznik Min. Skarbu adw. dr. Winiarski z Warszawy. Potem nastąpiła przerwa do godz. 2 popoł.

O godz. 2 popoł. dn. 19 bm. przew. sędzia dr. Borodzicz ogłosił wśród ogólnego zainteresowania i grobowej ciszy wyrok na podstawie którego skazani zostali:

1) Osk. Lejzor Wolff Żmigrod i drugi herszt bandy Maks Saper, każdy na dwa lata aresztu oraz na 2.365.920 zł. grzywny wzgl. dodatkowe 2 lata aresztu.

2) Osk. Lajbuś Majer Nasielski z Łodzi na 100.000 zł. grzywny — z zamianą na 100 dni aresztu, oraz na 6 miesięcy aresztu.

3) Moszek Bagno z Łodzi na 30.000 zł. grzywny lub 30 dni aresztu i dodatkowo na 3 miesiące aresztu.

4) Osk. Icek Lubowski z Krakowa na 100.000 zł. grzywny wzgl. 100 dni aresztu oraz dodatkowo na 6 miesięcy aresztu.

5) Osk. Salomon Halpern z Krakowa na 35 tys. zł. grzywny wzgl. 35 dni aresztu i na 2 miesiące aresztu.

6- Wreszcie 18-letni osk. Karol Saper uwolniony został od winy i kary.

Osk. Bagno i Halpern na podstawie uchwały sądu natychmiast puszczeni zostali na wolność.

Banda przemytników skazana została za przestępstwa z art. 45, 25, i 55 ustawy karno-skarbowej o przemycie i posiadaniu środków słodzonych.

Na rozprawie w dn. 18 bm. przesłuchał sąd jako świadka żonę Żmigroda, a pozatem odrzucił wniosek obrony o przesłuchanie 49 świadków odwodowych. (p.)

Reorganizacja Zakładów Ubezpieczeń

Z Warszawy donoszą:

Z dniem 11 b. m. — jak donieśliśmy — wszedł w życie art. 306 ustawy z dnia 28 marca r. b. o ubezpieczeniu społecznem. Artykuł ten ustala, że minister opieki społecznej przeprowadzi reorganizację ubezpieczeń społecznych.

Obecnie opracowywane jest rozporządzenie ministra opieki społecznej, na podstawie którego powstaną następujące zakłady ubezpieczeń społecznych: Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Choroby, Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, Zakład Ubezpieczeń od Wypadków i Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników.

Zakład Ubezpieczenia na Wypadek Choroby obejmie prawa i obowiązki dotychczasowego Związku Kas Chorych. Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych obejmie działalność dotychczasowych Zakładów w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Królewskiej Hucie, oraz Związku Z. U. P. U. Zakład Ubezpieczenia od Wypadków obejmie działalność dotychczasowych Zakładów we Lwowie i w Królewskiej Hucie, wydziału ubezpieczenia od wypadków Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, oraz Zakładu Ubezpieczenia od Wypadków w Rolnictwie w Poznaniu. Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników obejmie prawa i obowiązki Bractwa Górniczego w Krakowie, Kas Brackich w województwach Krakowskiem, Lwowskiem, Tarnopolskiem, Stanisławowskiem i Cieszyńskiej części woj. Śląskiego. Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, oraz Kasy Emerytalnej dla Robotników P. K. P. w b. zaborze pruskim w Poznaniu.

Nowelizacja ustawy o sądach kupieckich

na obszarze województwa poznańskiego, pomorskiego i śląskiego

W dniach najbliższych ma się ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzplitej Polskiej, nowelizujące ustawę o sądach przemysłowych i kupieckich na obszarze województwa Poznańskiego i pomorskiego oraz górnośląskiej części woj. Śląskiego. Rozporządzenie to zostało uchwalone na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów. Dotychczasowa ustawa obejmowała tylko pracowników przemysłowych, których zarobek nie przekraczał 3 tys. złotych, oraz pomocników kupieckich o zarobku nie wyższym nad 6 tys. złotych. Ponieważ od roku 1924 zarobki wzrosły, przeto znaczna część pracowników pozbawiona była możności korzystanie z tych sądów. Obecna nowela rozszerzy kompetencję sądów przemysłowych i kupieckich na pracowników, których zarobek nie przekracza złotych 10 tysięcy.

Jak kształcą się polskie dzieci

w Westfalji i Nadrenji

Skupisko polskie, zamieszkujące Westfalję i Nadrenję, liczy zgórą 100.000 głów. Polacy tamtejsi przodują przed innemi skupieniami polskiemi w Niemczech wzorową organizacją, ofiarnością i zapałem do pracy. Ich hart jest wystawiony na ciężkie ciosy brutalnych metod ze strony niemieckiej. Niemcy bowiem dążą do zwyrodnienia ludności polskiej i w tym celu odgrywa sę tam zacięta walka o duszę polskiego dziecka. Gorące umiłowanie mowy ojczystej spowodowało u Polaków w Westfalji i Nadrenji silną reakcję, której rezultatami są znaczny przyrost dzieci polskich, wychowywanych w duchu polskim. Odnośną akcję, uwieńczoną pomyślnemi rezultatami w dziedzinie szkolnictwa prowadzi „Patronat Polskich Towarzystw Szkolnych" oraz „Związek Młodzieży Polsko-Katolickiej". Towarzystwa szkolne skupione w Patronacie rozwijają żywą propagandę polskiego szkolnictwa, organizują obchody narodowe i mogą się poszczycić liczną frekwencją polskiej ludności, co świadczy o zrozumieniu wśród tamtejszych Polaków.

Musimy sobie uprzytomnić, że szkoły polskiej we właściwem tego słowa znaczeniu na terenie Westfalji i Nadrenji zupełnie niema, a to ze skarbca polskiej kultury, co daje się w języku ojczystym dzieciom polskim, odbywa się jedynie na kursach, zorganizowanych kilka razy w tygodniu. „Związek Młodzieży Polsko-Katolickiej" na Westfalję i Nadrenję prowadzi 25 kursów czytania i pisania, z których korzystają wyłącznie warstwy robotnicze. W tak zw. przedszkolach, prowadzonych przez inteligentniejsze osoby, udziela się po domach prywatnych nauki tej najmłodszej dziatwie polskiej. Pomimo ostrych zakazów otwierania ochronek dzięki ofiarności Polonji w Westfalji i Nadrenji utworzono ochronki, do których uczęszczają liczne rzesze polskiej dziatwy. Pomimo powsechnego bezrobocia i nędzy, wyniki prymitywnej akcji szkolnej świadczą o gorącem umiłowaniu mowy ojczystej przez tamtejszą ludność i należy też spodziewać się, że dzięki przywiązaniu polskich robotników do kraju macierzystego tam w Westfalji i Nadrenji Polacy nie ulegną zagładzie narodowej.

Gandhi wycofuje się

Z Londynu donoszą:

Twarde stanowisko wicekróla Indji zmusiło Ghandi'ego do pewnego stopnia odwrotu. — Oświadczył on, że akcja powszechnego nieposłuszeństwa cywlnego zostanie zawieszona, natomiast sprawa indywidualnej walki przez nieposłuszeństwo cywilne pozostanie otwartą.

Ghandi mianował prezesa Kongresu indyjskiego Aney'a „panindyjskim dyktatorem". — Aney otrzymał polecenie, aby na środę wydał proklamację, nawołującą do zaprzestania akcji powszechnego nieposłuszeństwa. Równocześnie zostaną rozwiązane tajne organizacje kongresowe.

Niemiecki profesor

defraudantem

W Królewcu rozpoczął się dziś niezwykły proces przeciwko długoletniemu rektorowi Wyższej Szkoły Handlowej dr. Schackowi, oskarżonmu o sprzeniewierzenie pieniędzy szkolnych i społecznych oraz kilkanaście oszustw na łączną sumę 86.000 mk. Jak wykazało śledztwo dr. Schack był poważnie zadłużony już w początkach swej karjery nauczycielskiej, a pozatem kupił sobie kosztowne auto, którem urządzał wycieczki zagranicę.

190 narodowości w Rosji

Ostatni spis ludności, jaki przeprowadzono w Sowietach, wykazuje, że Rosja składa się ze 190 różnych narodowości. Rosjanie czystej krwi wynoszą zaledwie 52 proc. całej ludności. Następną pod względm ilościowym narodowością są Ukraińcy (22 proc.) Białorusini wynoszą 3 proc., Kozacy przeszło 4 miljony, Tatarzy 3 miljony, żydzi przeszło 2½ miljona, Turkmeni około 2 miljonów. Niemcy, którzy przeważnie grupują się w oddzielnej republice nad Wolgą, stanowią 1½ miljona. Pozatem istnieją rozmaite szczepy, zamieszkujące Syberję, które żyją w kompletnej dzikości i nie wiedzą nawet o tem, jakiemu reżimowi podlega dziś Rosja. Cyfry, zamieszczone w powyższym spisie ludności, zostaną ogłoszone jako oficjalne dane statystyczne po dokładnem sprawdzeniu.

Areszt nagrodą

dla dzielnego pływaka

Z Nowego Jorku donoszą:

Bohaterem dnia w St. Zjednoczonych jest młody 18-letni pływak, który zdołał, pierwszy w historji, przepłynąć wzburzone fale u podnóża wielkiego wodospadu Niagary. Po dwu i pół godzinnej walce z żywiołem, śmiały pływak dopłynął szczęśliwie do brzegu kanadyjskiego. Tutaj zamiast nagrody za swój niezwykły czyn, spotkała go przykra niespodzianka: został on aresztowany przez kanadyjską straż graniczną za włóczęgostwo i nielegalne przekroczenie terenów zakazanych dla kąpieli.

Młodzież polska

uratowała yacht szwedzki

Z Gdyni donoszą:

We wtorek wiecz. w pobliżu Rozewia zauważono jacht szwedzki „Eos", którego załoga wzywała pomocy. Zauważyła to obozująca w pobliżu młodzież P. W., która udała się natychmiast na pomoc i wyratowała całą załogę oraz wyciągnęła uszkodzony jacht na brzeg. „Eos" wracał z Helu do Karlskrone z załogą 4-ch ludzi. Wypadek spowodowany został uszkodzeniem steru. Uratowaną załogę umieszczono w latarni na Helu, a o wypadku zawiadomiono konsula szwedzkiego w Gdyni, który wysłał motorówkę i zaopiekował się załogą.

Wędrówki po Górnym Śląsku

Germanizacja Makoszów i Przyszowic

Gminy Makoszowy i Przyszowice, położone tuż nad samą granicą niemiecką, wykazują w ostatnim czasie niezwykły wzrost niemczyzny. Objawia on się przedewszystkiem w przepisywaniu dzieci szkolnych z szkół polskich do szkół mniejszości niemieckiej, oraz upadku poczytności codziennych pism polskich, a wzroście pism niemieckich.

W Makoszowach do szkoły mniejszościowej uczęszcza przeszło 400 dzieci. Mimo tak wielkiej liczby, na ulicach Makoszów nie słychać ani słówka po niemiecku. Wszystkie dzieci rozmawiają między sobą po polsku. Również w domu u rodzin rzekomo niemieckich, nie mówi się po niemiecku, tylko po polsku. W Przyszowicach ten sam obraz. Ci rzekomi Niemcy, nieraz wcale nie rozumieją języka niemieckiego.

Są to renegaci, których li tylko troska o byt zrobiła Niemcami. Od rzeczywistych Niemców z poza kordonu są oni dużo gorsi, bo na każdym kroku chcieliby swoją niemieckość specjalnie podkreślić.

Akcja „Delbrueckschaechte"

Olbrzymia ilość tych renegatów zatrudnioną jest na kopalni „Delbrückschächte", która leży tuż nad samą granicą w Makoszowach. Z kopalni zwolniono wszystkich nieukrywających się Polaków i tych, których podejrzewano o sympatję do Polaków. Kto tylko należał do jakiego polskiego stowarzyszenia, został zwolniony. Nie potrzeba nadmieniać, że wszystkie dzieci robotników, pracujących na kopalni „Delbrückschächte" uczęszczają tylko do szkoły mniejszościowej. Żadne nie chodzi do szkoły polskiej. Obecnie na kopalni zatrudnieni są sami renegaci. Specjalni szpicle i konfidenci postarali się o to, że dyrekcja kopalni zwolniła nawet t. zw. „neutralnych Górnoślązaków". Na kopalni znaleźli albo znaleźć mogą zatrudnienie tylko ci, którzy jawnie zaliczają się do mniejszości niemieckiej.

Nic dziwnego, że wskutek tego nacisku, zatrudnieni na kopalni renegaci, usilnie starają się, by usunąć jakiekolwiek pozory ich łączności z Polakami. Żaden z nich nie weźmie do ręki gazety polskiej, bo się obawia, że ktoryś z konfidentów zarządu kopalni go zadenuncjuje i przez to straci pracę. Wszyscy abonują gazety niemieckie. Prenumerują przeważnie „Wanderera", wychodzącego w Gliwicach. Niejedni, gazet niemieckich wcale nie czytują, jedynie noszą gazety jawnie w kieszeniach, by zadokumentować swoją niemieckość, albo używają ich tylko do zawijania chleba.

Bezrobotni - renegaci

Prócz renegatów, pracujących na kopalni, istnieje olbrzymia liczba renegatów wśród bezrobotnych, którzy obecnie wysilają się zasłużyć, by ich przyjęto do grona mniejszości niemieckiej. Zarząd kopalni ma bowiem swoją taktykę zjednywania Polaków do mniejszości niemieckiej. W czasach przedwyborczych, albo jak obecnie w czasie, gdy wolno przepisywać dzieci szkolne ze szkoły polskiej do szkoły mniejszościowej, puszcza się na kopalni pogłoskę, że kopalnia przyjmować będzie nowych robotników. Na tę przynętę wpadają bezrobotni, łaknący za wszelką cenę pracy. Na łeb na szyję zgłaszają się do mężów zaufania i proszą o pracę. Ci każą im czekać i łudzą ich nadzieją, że pracę otrzymają. Warunki są znane. Na kopalni zatrudnia się według wskazówek Hitlera, tylko czystej rasy Niemców. Bezrobotni starają się udowodnić, że są czystej rasy Niemcami. Przepisują dzieci ze szkoły polskiej do mniejszościowej, nie biorą do ręki gazety polskiej, starają się nie mówić po polsku i nawet w urzędach mówią łamaną niemczyzną, przeplataną słowami polskiemi. Wielu bowiem, chociaż uczęszczało do szkół niemieckich, w międzyczasie zapomniało mowy niemieckiej.

A jak jest za kordonem?

Wobec akcji germanizacyjnej na naszem pograniczu, władze polskie zachowują niezwykłą tolerancję. Zezwala się na zapisywanie do szkoły mniejszościowej nawet tych dzieci, co do których Komisja Maurera orzekła, że języka niemieckiego wcale nie znają. Nic nie robi się przeciwko pismom niemieckim, chocaż po drugiej stronie kordonu pisma polskie są zakazane. Również społeczeństwo polskie nie reaguje na prowokacyjną akcję Niemców, chociaż właśnie w Makoszowach, niemal codziennie zgłaszają się na posterunku policji uciekinierzy Polacy, których hitlerowcy za ich przekonania narodowe prześladują.

18 bm. jeden z uciekinierów z Łabęt opowiadał, że hitlerowcy szukają Polaków nawet w kościele. Kto uczęszcza na nabożeństwo polskie, względnie posiada polską książkę do nabożeństwa, narażony jest na napady podburzonej młodzieży hitlerowskiej, która bije ludzi na ulicy, gdy wychodzą z kościoła. Z znanych działaczy Polaków, wszyscy muszą się ukrywać i uchodzić.

Czasby był, abyśmy wystąpili w obronie naszych rodaków za kordonem.

„Polish Tourist Trophy"
w Wiśle

Pod tym tytułem figurują w kalendarzu sportowym F. I. C. M. **Międzynarodowe Wyścigi Górskie w Wiśle**, mające odbyć się w dniu 6 sierpnia i zadeklarowane, jako **Górskie Mistrzostwo Polski 1933 r.** Organizacja spoczywa oficjalnie w rękach Klubu Motocyklowego w Cieszynie.

Jest to druga klasyczna polska impreza motocyklowa o zakresie międzynarodowym, która swoją tradycją i atrakcyjnością nie ustępuje „Grand Prix", zaś w roku bieżącym należy oczekiwać, że wypadnie ona okazale pod każdym względem.

Prócz pierwotnych nagród, już została wyznaczona druga wielka nagroda P. Prezydenta R. P., której regulamin nie został jeszcze opracowany.

Trasa wyścigu wynosi 18 klm., jest położona w pięknej górskiej okolicy. Nawierzchnia trasy zostanie gruntownie naprawiona z uwzględnieniem możliwego bezpieczeństwa dla jeźdźców. Ilość okrążeń wynosi: 8 w kat. do 250 ccm., 10 w kat. do 350 ccm., a 12 w kat. do 500 ccm. i powyżej.

Prócz nagród regulaminowych, ofiarowanych i firmowych managery wyścigu ustalili szereg nagród pieniężnych, co niewątpliwie zostanie przyjęte przez jeźdźców z wielkiem uznaniem, gdyż chociaż w części pozwoli pokryć im koszty startu.

Z zagranicy napływają już liczne zgłoszenia. Startują: Schneeweiss (zeszłoroczny zwycięzca „Polish Tourist Trophy"), Geyer, Runtsch, Walla (zwycięzca tegoroczny „Grand Prix") — Austrja. Zamecnik, Kis. Krem — Węgry. Uroic — Jugosławja, Sandria Fumagali na słynnych maszynach „Moto Guzzi" — Italja. Betch — Francja, team Jawa wraz z Patchett'em, konstruktorem tych sławnych maszyn. Przeszło 20 maszyn Czechosłowacji. Największą atrakcją i „clou" wyścigów będzie niewątpliwie udział Anglików — jednego ze słynnej fabrycznej drużyny Nortona (Stanley Woods, Simpson albo Gutrrie), oraz Simceck na O. F. C. Zgłoszeni są: 1 jeździec na Husguarna — Szwecja i 1 jeździec na Motozacoche — Szwajcarja.

Pozatem startuje cała elita polska w komplecie, w którym nie zabraknie ani jednego z takich sławnych nazwisk, jak: **Alvensleben, Bathelt, Telechun, Baron, Langer, Frankowski Schreiber, Bogusławski, Breslauer, Weyl, Jung, Gębala, Docha i inni.**

Sprawa wojskowego zakazu

Jak się dowiadujemy, w bież. tygodniu dyrektor PUWF. pułk. Kiliński i prezes Polsk. Zw. Piłki Nożnej, gen. Bończa-Uzdowski mają interwenjować w min. Spraw Wojskowych na temat znanego zakazu dowództwa garnizonu krakowskiego, uniemożliwiającego wojskowym grę w klubach piłkarskich.

Z drugiej strony dowiadujemy się, że właściwy autor zakazu, gen. Mond, który przed kilku tygodniami podał się do dymisji, jako prezes krakowskeigo okręgowego związku piłki nożnej, wycofuje się definitywnie z życia sportowego. — Dymisja gen. Monda została ostatnio przez zarząd KOZPN. przyjęta.

Mistrzostwa Polski w piłce wodnej

W pływalni Parku Krakowskiego odbędą się w sobotę, 22 i niedzielę, 23 bm. spotkania o mistrzostwo Polski w piłce wodnej. W sobotę walczą Cracovja — E. K. S., i Makkabi — Hakoah; w niedzielę: Cracovia — Hakoah i Makkabi — E. K. S.

Tragiczna śmierć ś. p. Otto Landecka

Na szosie Zgierz — Łódź wydarzyła się w poniedziałek katastrofa samochodowa, w której zginął działacz sportowy, Otto Landeck, założyciel łódzkiego związku bokserskiego, długoletni prezes tego związku i międzynarodowy sędzia bokserski.

Nowe pogłoski o Kusocińskim

W prasie francuskiej ukazały się pogłoski, jakoby obecnie toczyły się pertraktacje między Ladowne gue, Nurmim i Kusocińskim na temat zorganizowania wielkiego tournee po Europie i Ameryce. W pogłosce tej wspomniano, że narazie Kusociński odrzuca wszystkie propozycje.

Przykra przygoda hokeisty Watsona

Słynny hokeista kanadyjski, Blake Watson, czynny przez kilka lat w Europie i znany z r. 1931 w Krynicy, miał bardzo przykrą przygodę w chwili odjazdu z Europy. Oto w porcie w Seuthampton został okradziony ze wszystkiego. Złodzieje zabrali mu wszystkie walizy, zawierające m. in. cenne nagrody sportowe i materjały medyczne.

O współpracę sportową między Polską i Małą Ententą

W związku z finalizacją pertraktacyj z Karolem Koželuchem bawił w Pradze sekretarz Polskiego Związku Tenisowego, inż. Eiger, który konferował jednocześnie z przedstawicielami Czeskosłowackiego Związku. Przedmiotem obrad była myśl utworzenia tenisowego bloku Polski i Małej Ententy. Blok ten występowałby wspólnie na terenie międzynarodowym. Na kongresach i walnych zebraniach Międzynarodowej Federacji Tenisowej blok wystawiałby wspólne wnioski a poza tem uzgadniałby stanowiska państw, wobec zmian w regulaminie puharu Davisa. Poruszono również kwestję zorganizowania spotkań tenisowych o puhar Europy środkowej. W rozgrywkach wzięłyby udział państwa Małej Ententy jako państwa sprzymierzone. Konferencje doprowadziły do uzgodnienia stanowiska Polski z Czechosłowacją.

Przygody bezrobotnego Froncka



Nad rzeką szukając chłodu
Froncek sobie spaceruje
i trzymając swą gazetkę
w nowinkach się rozczytuje

Utrudziwszy wreszcie nogi
tem łażeniem już od rana,
siadł sobie na kupie piasku
jakgdyby na kopie siana.

Nagle poczuł silne wstrząsy,
jakby od ziemi trzęsienia
i usłyszał jakieś jęki,
wychodzące z pod.. siedzenia.

Jak się później okazało
to przyczyną Froncka strachu,
był jakiś opasły grubas,
co się przykrył... kupą piachu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.